

Rosyjskie rakiety ponownie uderzają w Kijów. 628. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siły rosyjskie osiągnęły nieznaczne postępy na południowo-wschodnich obrzeżach Awdijiwki oraz po zachodniej stronie linii kolejowej na północ od tego miasta (w rejonie miejscowości Stepowe). Najeźdźcy wkroczyli także do Kliszczijiwki na południowy zachód od Bachmutu, odpychając obrońców od linii kolejowej łączącej to miasto z Gorłówką. Poszerzyli też kontrolowany przez nich obszar na północny zachód od niego (w rejonie Zbiornika Berchiwskiego). Ukraińcy próbowali poszerzyć przyczółek na lewym brzegu Dniepru i w oparciu o kontrolowaną część miejscowości Krynky wyprowadzić uderzenie w kierunku drogi z Oleszek do Nowej Kachowki, wykorzystywanej przez agresora jako lokalna linia zaopatrzenia, lecz bez większego powodzenia. Ukraiński Sztab Generalny utrzymuje w komunikatach, że wciąż odnotowuje wysoką aktywność wroga na pozostałych kierunkach, głównie w rejonie Marjinki, gdzie liczba ataków sięga 25 na dobę. Na pozostałych kierunkach oscyluje w granicach od kilku do kilkunastu; jedynie 10 listopada w rejonie Awdijiwki Rosjanie mieli przeprowadzić 35 szturmów pozycji ukraińskich. Z lokalnych doniesień wynika jednak, że niekorzystne warunki pogodowe wpłynęły na spowolnienie ogólnego tempa działań.

14 listopada rosyjska rakietą uderzyła w Kropywnycki w obwodzie kirowohradzkim, a drony kamikadze w celu w obwodzie chmielnickim. Dowództwo Sił Powietrznych Ukrainy informowało o użyciu przez agresora pocisku balistycznego Iskander-M oraz dziewięciu dronów Shahed-136/131, z których siedem miało zostać zestrzelonych. Dzień wcześniej celem ataku rakietowego był obwód mikołajowski (donoszono o zniszczeniach w Rybakiwce), a sześć „szahedów” miało uderzyć w rejonie Iziumu w obwodzie charkowskim (obrońcy deklarowali zestrzelenie czterech). Z kolei 12 listopada atakowany był Charków, zaś 11 listopada, po 52 dniach przerwy, rosyjskie rakiety ponownie uderzyły w Kijów. Jedna z nich miała zostać zestrzelona, a co najmniej dwie uderzyły w lewobrzeżną część stolicy. Strona ukraińska informowała o użyciu przez wroga pocisków balistycznych, lecz nie doprecyzowała, jakiego typu. O uderzeniu dwóch rakiet „między dwiema miejscowościami” i uszkodzeniu w wyniku fali uderzeniowej 18 budynków i przedsięwzięcia donoszono także z obwodu kijowskiego. 11 listopada celem zmasowanego ataku dronów kamikadze miał być obwód dnepropetrowski, skąd również docierały przekazy o zniszczeniach oraz o zestrzeleniu pięciu z siedmiu wykorzystanych przez agresora „szahedów”. 10 listopada rosyjskie rakiety (dwukrotnie), a następnie drony kamikadze uderzyły w Odesę i obwód odeski, skąd informowano m.in. o trafieniu infrastruktury przypoportowej i ranieniu trzech osób. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego agresor wykorzystał m.in. pocisk

manewrujący Oniks oraz 31 dronów Shahed-136/131, z których obrońcy mieli zestrzelić 19. Z podsumowania doniesień Sztabu wynika, że w dniach 10–13 listopada najeźdźcy wykorzystali do ataków na Ukrainę łącznie 17 pocisków balistycznych i manewrujących. Począwszy od 11 listopada, kiedy to obchodzono rocznicę wyzwolenia Chersonia, przez trzy dni miasto było celem zmasowanego ostrzału i bombardowań. Zginęły dwie osoby, a rany odniosło 10.

10 listopada Ukraińcy przeprowadzili kolejny atak na okupowany Krym. Użyte przez nich drony nawodne uszkodziły w Czarnomorsku dwa kutry desantowe (projektu 1176 Akuła i 1177 Sierna; ukraiński wywiad wojskowy podawał sprzeczne informacje, z których część mówiła o zatopieniu jednostek). Celem uderzenia miała być także baza paliwowa w Teodozji, jednak nie potwierdzono trafień. Rosjanie donosili o zniszczeniu dwóch dronów kamikadze. 9 listopada bezskutecznie atakowany miał być z kolei Sewastopol. Tego dnia w ukraińskich mediach pojawiły się też wiadomości o wcześniejszym uderzeniu z wyrzutni HIMARS w punkt dyslokacji pododdziału FSB w Skadowsku w okupowanej części obwodu chersońskiego. Zginąć miało pięciu funkcjonariuszy, a rannych zostać 15. Część źródeł informowała o likwidacji kilku wysokiej rangi oficerów.

13 listopada szefowie resortów obrony Holandii i Rumunii – Kajsja Ollongren i Angel Tîlvăr – otworzyli w rumuńskiej bazie lotniczej Fetești Europejskie Centrum Szkoleniowe F-16 (EFTC). O rozpoczęciu przez nie działalności powiadomił później prezydent Wołodymyr Zełenski. Z kolei rzecznik ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych pułkownik Jurij Ihnat stwierdził, że „w Rumunii nie rozpoczyna się żadne szkolenie”, ponieważ Centrum „jest wciąż w budowie”. 10 listopada ukraiński Sztab Generalny poinformował, że przed (planowanym na koniec 2023 r.) terminem ukończono w Wielkiej Brytanii szkolenie 30 tys. ukraińskich żołnierzy w ramach kierowanej przez nią od czerwca 2022 r. operacji Interflex. Łącznie od 2014 r. Brytyjczycy mieli przeprowadzić szkolenie dla 52 tys. ukraińskich wojskowych. 13 listopada agencja Associated Press podała, że do końca tego roku Francja planuje wyszkolić u siebie i w Polsce 7 tys. ukraińskich żołnierzy. Z kolei Stany Zjednoczone wyszkoliły ich 18 tys., głównie w RFN, a przygotowują jeszcze tysiąc.

13 listopada minister obrony Niemiec Boris Pistorius potwierdził doniesienia mediów o planowanym zwiększeniu przez Berlin w budżecie na 2024 r. kwoty wsparcia wojskowego dla Ukrainy do 8 mld euro. Zaznaczył przy tym, że niemiecki rząd chce uniknąć sytuacji z br., kiedy to przyznane środki zostały szybko wyczerpane. Dwa dni wcześniej „Bild” ujawnił, że większość z pierwotnie uzgodnionych do wydania na pomoc wojskową w 2024 r. 4 mld euro skierowano na realizację już zatwierdzonych projektów, a resortowi obrony RFN pozostało do rozdysponowania zaledwie 120 mln euro. Również 11 listopada ambasador Niemiec w Kijowie Martin Jäger poinformował, że do końca 2023 r. Ukraina otrzyma jeszcze dwa systemy obrony powietrznej IRIS-T (dotychczas przekazano trzy).

Tego samego dnia niemiecki Urząd Kanclerski powiadomił o dostarczeniu Ukrainie kolejnych 10 czołgów Leopard 1A5 (w kooperacji z Danią i Holandią), 14 gąsienicowych pojazdów terenowych Bandvagn 206, pięciu ambulansów na podwoziu gąsienicowym Bronco ATTC, jednego pojazdu saperskiego WISENT 1 na podwoziu czołgu Leopard 1, czterech ciężarówek HX81 z przyczepami, 16 ciężarówek Mercedes-Benz Zetros, trzech osobowych samochodów terenowych, 13 ciężarówek MAN TGS, 10 bezzałogowców rozpoznawczych Vector, 14 radarów pola walki Ground Observer 12, 1020 pocisków

artyleryjskich 155 mm oraz 1,33 mln sztuk amunicji do broni strzeleckiej. Ponadto zapowiedziano dostawę kolejnych pięciu ambulansów Bronco ATTC.

10 listopada litewski resort obrony poinformował o przekazaniu Ukrainie dwóch wyrzutni obrony powietrznej NASAMS, kupionych przez Litwę w Norwegii. Dodatkowo norweskie Ministerstwo Obrony dostarczyło do nich pakiet serwisowy. Tego samego dnia resort obrony Estonii powiadomił o przekazaniu Ukrainie wspólnie z Islandią szpitala polowego wraz z dostarczonymi przez Niemcy środkami transportu.

10 listopada ukraińskie Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji ostrzegło przed rosyjską operacją mającą na celu podważenie spójności przywództwa wojskowego i politycznego kraju. Odnotowano rozpowszechnianie na Ukrainie ulotek „wyborczych” zachęcających do poparcia Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Ukrainy Walerija Załużnego w rzekomej rywalizacji z prezydentem Zełenskim.

11 listopada „The Washington Post” i „Der Spiegel” opublikowały wspólny artykuł, w którym – powołując się na anonimowych ukraińskich i europejskich urzędników – wskazano, że służący w Siłach Operacji Specjalnych pułkownik Roman Czerwinski jest odpowiedzialny za koordynowanie operacji, w ramach której we wrześniu 2022 r. zniszczono fragmenty rurociągów Nord Stream 1 i 2. Według autorów publikacji Czerwinski otrzymał rozkazy od wyższych oficerów, którzy podlegali Załużnemu. W materiale zasugerowano, że wyżsi wojskowi nie informowali prezydenta o planowanych operacjach specjalnych. Po opublikowaniu tekstu Czerwinski zaprzeczył swojemu udziałowi w wysadzeniu rurociągów i podkreślił, że spekulacje na ten temat rozpowszechnia rosyjska propaganda. Artykuł nie został skomentowany przez przedstawicieli władz. Sam Czerwinski, który w przeszłości krytykował prezydenta i jego otoczenie za złe przygotowanie kraju do wojny i działanie na rzecz Rosjan, przebywa obecnie w areszcie śledczym w Kijowie. Przedstawiono mu zarzut dokonania samowolnej operacji mającej doprowadzić do sprowadzenia w lipcu ub.r. na ukraińskie lotnisko samolotu pilotowanego przez rosyjskiego wojskowego. Po przekazaniu mu danych o położeniu lądowiska, zostało ono zniszczone w rezultacie ataku rakietowego.

11 listopada ukraiński resort obrony przekazał, że zobowiąże dostawców paliw dla armii do barwienia oleju napędowego na czerwono, a benzyny na zielono. Zabieg ten umożliwi szybką identyfikację paliwa oraz ograniczy możliwość jego nielegalnej sprzedaży.

Również 11 listopada, według informacji ukraińskiego wywiadu wojskowego, w okupowanym Melitopolu dywersanci wysadzili budynek poczty, w którym odbywała się narada przedstawicieli Federalnej Służby Bezpieczeństwa i Gwardii Narodowej. W wyniku eksplozji miało zginąć co najmniej trzech rosyjskich oficerów.

12 listopada w kilku ukraińskich miastach (Kijowie, Dnieprze, Chmielnickim, Tarnopolu, Lwowie i Czerniowcach) odbyły się wiece pod hasłami „Żądamy demobilizacji” i „Czas na innych”. Uczestniczyli w nich krewni żołnierzy przebywających od dłuższego czasu na froncie i niepodlegających rotacji. Manifestujący podkreślali, że żołnierze są wyczerpani, a dowództwo ze względu na braki kadrowe za wszelką cenę chce ich utrzymać na froncie. Zebrani wystosowali petycję do Załużnego z żądaniem wprowadzenia demobilizacji żołnierzy przebywających na froncie dłużej niż 18 miesięcy.

13 listopada wiceminister obrony Natalia Kałmykowa poinformowała, że wspólnie z firmą rekrutacyjną Lobby X rozpoczęto nabór do sił zbrojnych. Projekt umożliwi osobie

zainteresowanej podjęciem służby wybranie konkretnej jednostki i stanowiska, na którym jej doświadczenie cywilne będzie najbardziej przydatne. Wskazała, że armia potrzebuje ludzi posiadających różnorodne doświadczenie – od obsługi granatników czy operatorów moździerzy po programistów i kucharzy. Podjęte działania są elementem realizacji podpisanej na początku listopada przez ministra obrony „Koncepcji wojskowej polityki kadrowej do 2028 r.”.

Komentarz

- Kontynuowanie w ostatnich tygodniach dostarczania na Ukrainę w pierwszym rządzie nowych systemów obrony powietrznej świadczy o tym, że partnerzy Kijowa poważnie potraktowali zagrożenie możliwym powtórzeniem przez Rosjan serii ataków na infrastrukturę energetyczną. Z dotychczasowych doniesień wynika jednak, że – przynajmniej na razie – nie jest ona priorytetem na liście rosyjskich celów (z wyjątkiem rejonów przyfrontowych i przygranicznych, gdzie lokalna infrastruktura tego typu jest konsekwentnie niszczona głównie ogniem artylerii). Agresor stara się natomiast w jak największym stopniu ograniczyć możliwość operowania resztkami ukraińskiego lotnictwa (zwłaszcza samolotami mogącymi przenosić pociski manewrujące Storm Shadow/SCALP), a także zniszczyć zapasy amunicji. Niewznawianie ataków na infrastrukturę energetyczną na skalę obserwowaną rok wcześniej strona ukraińska tłumaczy oszczędzaniem przez Rosjan rakiet i dronów kamikadze (Dowództwo Sił Powietrznych Ukrainy nie wyklucza jednak zmiany taktyki najeźdźców i przeprowadzenia przez nich zimą mniejszej liczby ataków, ale za to bardziej intensywnych).
- Pojawiające się okresowo w prasie zachodniej materiały sugerujące tarcia między prezydentem Ukrainy a naczelnym dowódcą sił zbrojnych na razie nie znajdują potwierdzenia w faktach. W prasie ukraińskiej kolportowane są pogłoski, że prezydent w porozumieniu z ministrem obrony zamierza dokonać w armii zmian kadrowych i ukarać w ten sposób dowódców odpowiedzialnych za niepowodzenie kontrofensywy. Resort obrony dementuje te doniesienia, wzywając do zachowania „higieny informacyjnej”. Zwraca uwagę, że w promowanie tezy o konflikcie Zełenskiego z Załóżnym zaangażowany jest rosyjski aparat dezinformacyjny, podejmujący szeroko zakrojone działania na rzecz podsycania w społeczeństwie rozczarowania efektami polityki prowadzonej przez prezydenta.

